

Jeden gracz już ma wyrok, a posłowie drążą hazardowe absurdy

21 listopada 2014

Służba Celna poluje na graczy, a w sieci jest już informacja o pierwszym wyroku. Tymczasem w Sejmie posłowie pytają, czy resort finansów ma zamiar ścigać właścicieli kiosków za sprzedaż kart?

Ostatnio internet obiegła informacja o tym, że ponad 24,6 tys. internetowych hazardzistów jest na celowniku służby celnej. O dziwo niewiele osób uznaje to za sukces. Nazywa się to pokazówką, albo wręcz absurdem, a niektórzy posłowie zaczęli zadawać na poważnie pytania o to, skąd Służba Celna miała dane graczy?

Odpowiedzi na pytanie o pochodzenie danych wciąż nie znamy, natomiast w internecie pojawiła się informacja o kolejnym sukcesie (?) w walce z hazardem. W październiku tego roku jakiś gracz został skazany za granie przez internet u zagranicznego bukmachera. Poniższy obrazek, przedstawiający kopię wyroku, został opublikowany na Twitterze przez Zdzisława Kostrubałę.

Pan Zdzisław Kostrubała może być wam znany jako człowiek, który w Sejmie reprezentował Stowarzyszenie Pracodawców i Pracowników Firm Bukmacherskich. To on mówił o tym, że wprowadzenie rządowej „czarnej listy” stron byłoby takim pożądanym, prostym środkiem przeciwko nielegalnemu hazardowi.

Opublikowana kopia wyroku mówi, że jakiś gracz będzie musiał zapłacić 5 tys. zł. Może to działać odstraszająco i zapewne taki był cel opublikowania wyroku. Legalne firmy bukmacherskie nie życzą sobie, aby ludzie grali przez internet u zagranicznych konkurentów. Ustawa hazardowa ma temu

przeciwdziałać.

Pan Zdzisław Kostrubała może być wam znany jako człowiek, który w Sejmie reprezentował Stowarzyszenie Pracodawców i Pracowników Firm Bukmacherskich. To on mówił o tym, że wprowadzenie rządowej „czarnej listy” stron byłoby takim pożądanym, prostym środkiem przeciwko nielegalnemu hazardowi.

Opublikowana kopia wyroku mówi, że jakiś gracz będzie musiał zapłacić 5 tys. zł. Może to działać odstraszająco i zapewne taki był cel opublikowania wyroku. Legalne firmy bukmacherskie nie życzą sobie, aby ludzie grali przez internet u zagranicznych konkurentów. Ustawa hazardowa ma temu przeciwdziałać.

W czasie konferencji w Sejmie powróciło też pytanie o to, skąd służba celna wzięła dane graczy. Poseł Górczyński powiedział, że nieoficjalnie wie, iż Urząd Komunikacji Elektronicznej również spytał o to ministra Kapicę. Dziennik Internautów zwrócił się z pytaniami w tym zakresie do UKE, ale jeszcze nie dostaliśmy odpowiedzi.

Z pewnością o problemach z ustawą hazardową usłyszymy jeszcze nie raz. W Polsce naprawdę można dostać karę za samo fotografowanie się z ruletką. Ustawa hazardowa groziła i nadal grozi wprowadzeniem cenzury internetu podobnej do tej w Rosji czy w Chinach. Ściganie internetowych graczy generuje nie tylko wpływy, ale też koszty.

Nie dziwce się obrazkowi zamieszczonemu na wstępie. Takie przedstawianie wiadomej gry jest najbezpieczniejsze.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)